To już prawie 20 lat i... taka laurka!

Wakacyjne obozy brydżowe

To nie będzie typowa relacja z wakacyjnych obozów szkoleniowych, gdzie młodzi adepci brydża przygotowują się do nowego sezonu i, miejmy nadzieję, do osiągnięcia kolejnych międzynarodowych sukcesów. Owszem, na końcu wspomnę o tych, którzy byli najlepsi, ale już nie opiszę ich rozdań. Dlaczego? Bo po blisko 20 latach na obozie pojawili się goście, którzy przyjechali poprzyglądać się, sprawdzić tę sławną lub niesławną (niepotrzebne skreślić) Stasikówkę, bym po trzech-czterech dniach usłyszał pytanie, czy nie mam nic przeciwko, by napisać coś o obozach na prywatnym blogu. I że oczywiście będę mógł wcześniej przeczytać i zaakceptować lub nie.

Rzecz jasna, nie miałem żadnego zamiaru ingerować w żaden z zapisów, ale to, co przeczytałem, sprawiło, że... poczułem się fajnie. To, co robię wspólnie z grupą serdecznych przyjaciół, zaufanych i wielokrotnie sprawdzonych w boju współpracowników oraz wspaniałych dzieciaków (bo te od zawsze takie właśnie były, są i zapewne będą) – zostało (d)ocenione tak, że parę dni później to ja postanowiłem zapytać, czy mogę prosić o pozwolenie na przedruk w *Świecie Brydża*...

Poniżej opowieść **Eli Paluczek**, której wnuki bywały na obozach jako uczestnicy, a która postanowiła sprawdzić wraz ze swoimi poznańskimi wychowankami, jak jest naprawdę...

♦♦♦

Dlaczego Stasikówka to od lat ogólnopolska kuźnia talentów brydżowych? Odpowiadając na to pytanie, chciałabym tutaj pokrótce omówić cechy systemu szkoleniowego autorstwa Marcina Kuflowskiego, które subiektywnie wyodrębniłam i ustawiałam według ważności.

Po pierwsze: motywacja

Nie bez kozery pierwsze zajęcia szkoleniowe rozpoczęto od spotkania ze złotymi medalistami mistrzostw świata w Veldhoven. Marcin Kuflowski vel Czerwona Panda odsłonił kulisy rywalizacji światowej w postaci barwnej gawędy o wyczynach POTĘŻNEJ PIĄTKI w osobach Tygrysicy, Małpy, Żmii, Żurawia, Modliszki i Smoczego Wojownika pod wodzą Mistrza Oogwei (Rolanda Lippika).

W spotkaniu wzięła udział ponad setka uczestników obozu z całej Polski (i nie tylko!), którzy reagowali spontanicznie, zadawali mądre pytania, a później robili sobie zdjęcia z przywiezionymi trofeami.



Fot. Organizatorzy

Napis EAT SLEEP BRIDGE ułożony z obozowiczów nieopodal boiska piłkarskiego – foto wykonane z najwyższego piętra uPradziada

Po drugie: rozpoznanie i przemyślany podział na grupy

Już pierwszego dnia odbył się turniej brydżowy, w którym startowały 42 pary, a już następnego dnia liczba ta wzrosła do 55 par. Na podstawie wyników obu turniejów oraz informacji od dzieci i ich opiekunów dokonano podziału na grupy robocze, w których kontynuowany jest proces precyzyjnego rozpoznawania potrzeb adeptów, aby szkolenie było do nich jak najlepiej dostosowane.

Po trzecie: zaangażowani, cierpliwi i kompetentni instruktorzy

Jako gość miałam okazję odwiedzić wszystkie grupy. Wszędzie na zajęciach widać było zaangażowanie adeptów w szkolenie. Instruktorzy byli najczęściej pochyleni nad nimi, udzielając indywidualnych wskazówek, jednocześnie dbając o właściwy balans między swobodą a dyscypliną.

Po czwarte: pomysły na zajęcia treningowe

Grupy pracowały w bardzo różnorodny sposób: najmłodsi stażem w grupach czteroosobowych pod opieką Mistrzów U-16 uczyły się podstawowych zasad gry.

Godna podziwu jest skuteczność tej nauki wyrażająca się w tym, że po pięciu, sześciu dniach uczniowie ci dołączają do gry turniejowej, w wydzielonej dla nich grupie o zbliżonym poziomie umiejętności.

Nieco bardziej zaawansowani, ale młodzi wiekiem rozpoznawali zasady wyboru



Fot. Organizatorzy

Obozowicze w punkcie widokowym na tle panoramy Tatr

koloru do rozgrywki w zależności od planowanej w kontrakcie liczby lew. Po pogadance z wykorzystaniem tablicy przeszli do ćwiczeń praktycznych zakończonych podsumowaniem osiągniętych wyników.

W innej grupie odwrotnie: najpierw ćwiczenia, później omówienie i dojście od przykładu do uogólnienia.

Grupa najbardziej zaawansowana rozwiązywała problemy, pracując w zespole, krok po kroku dochodząc do celu. W tej grupie liczyła się umiejętność słuchania i wykorzystywania wskazówek nie tylko Mistrza, ale też kolegów, którzy wspólnie pracowali nad problemem.

Należy podkreślić warsztatowy charakter wszystkich zajęć i stawianie na samodzielne zdobywanie doświadczenia oraz odejście od teoretyzowania i przeładowanych tabel zawierających zbiory konwencji licytacyjnych. Brydż to dobra zabawa, a nie ciężkie wkuwanie... Najlepszym dowodem na skuteczną realizację tej zasady jest zachowanie grupy nastolatków, która około godziny 21.30 po całym bogato wypełnionym brydżem dniu obozowym zainicjowała dodatkowy turniej na pięć stołów.

Po piąte: przyjazna atmosfera

Na prowadzonych przeze mnie zajęciach zauważam u niektórych uczniów, a szczególnie u młodszych dziewczynek strach przed popełnieniem błędu, paraliżujący je przed podjęciem decyzji o wyborze kontraktu, czy nawet karty w kolejnym rozdaniu. I tu bardzo istotną rolę gra atmosfera stworzona przez instruktora wyrażająca się w zasadzie: Każdy ma prawo do błędu, a dzięki błędom uczymy się grać lepiej. Kto nie robi błędów, ten nie gra...

Na obozie w sposób spontaniczny grupa młodszych dzieci podzieliła się na grupę dziewczęcą i chłopięcą, co na tym etapie sprzyjało przezwyciężaniu strachu przed popełnianiem błędów i doskonale wpływało na postępy jednej i drugiej grupy.

Po szóste: równowaga między aktywnością fizyczną i intelektualną

W przerwach uczniowie biegają za piłką, rzucają ją do kosza, odbijają przez siatkę, moczą nogi w strumyku, gimnastykują się, bawią się z psem....

W zabawie uczestniczą instruktorzy z godnym podziwu zaangażowaniem.

Fot. Organizatorzy



Spotkanie z mistrzami świata z Veldhoven

Po siódme: stawianie wysokichwymagań

Turniej na 56 par w trzech sektorach, w tym jeden dla grupy o najniższym poziomie zaawansowania, jest bardzo trudny do przeprowadzenia pod względem organizacyjnym. Początkujący spowalniają przekazywanie rozdań, robią się spiętrzenia i wydłuża się czas oczekiwania na przekazanie pudełek. Nastolatkowie nie lubią takich sytuacji, ich motywacja spada. W niedzielnym turnieju spadła na tyle, że czwórka nastolatków, chcąc już odejść od stołu, położyła osiem pasów w dwóch ostatnich rozdaniach. Podstęp się jednak nie udał.

Zawstydzeni przez Mistrza Marcina szybko powrócili do stołu, by powtórnie, ale tym razem na poważnie, podjąć ostatnie wyzwania. Jeszcze raz stara zasada konsekwencji w działaniu i nieobniżaniu poprzeczki nawet w obliczu obiektywnych trudności znalazła swoje zastosowanie.

Po ósme, dziewiąte i dziesiąte...

Czas kończyć, bo laurka zaczyna być jak roztwór nasycony. Chcę jeszcze zauważyć jedną ważną cechę systemu: wychowanie poprzez powierzanie ról. W Stasikowskiej Akademii dzieciom i bardzo młodym dorosłym powierzane są odpowiedzialne role: asystentów sędziego, instruktorów, opiekunów, przewodników. To jest istotne z kilku punktów widzenia: po pierwsze – wyrażając zaufanie, podnosimy samoocenę naszych wychowanków, po drugie – lepiej nas rozumieją, gdy staną czasem z drugiej strony katedry, po trzecie – zwiększamy szansę na to, że ktoś przejmie po nas pałeczkę i szkoła będzie miała swoich kontynuatorów.

W Stasikówce przez pierwsze trzy dni trenerami byli 13-letni Kuba i 14-letnia Milena, prowadząc zajęcia grupy początkującej, by później sami pobierać nauki u jednego z ulubionych instruktorów – Adama Krysy, który jako zawodnik przez wiele lat bywał i odbierał w Stasikówce brydżowe szlify jako uczestnik. No i krew z krwi – Kacper Kuflowski w roli pełnoprawnego instruktora grupy średnio zaawansowanej.

PS W mistrzostwach Świata w Veldhoven uczestniczyło pięć polskich drużyn – 30 osób. Przynajmniej 80% z nich odwiedziło Stasikówkę na obozie brydżowym...

♦♦♦

Klasyfikację generalną na pierwszym turnusie wygrał jeden z najstarszych w stawce, 17-letni Maksymilian Sweklej z Warszawy. Ale tuż za jego plecami uplasowała się dwójka młodych graczy ze Skawiny o niespełna rocznym (!) stażu gry: Kacper Jurkiewicz (12 lat) i Jan Biernat (10 lat). Sklasyfikowano łącznie 134 zawodników (w tym trenerów i opiekunów), w tym dwoje aktualnych mistrzów świata U-16.

Drugi turnus przebiegał pod dyktando przyjezdnych z północy kraju: całe podium zdominowali podopieczni Wojtka Ligmana z Pruszcza Gdańskiego. Punktację długofalową wygrał Antoni Byliński, a za nim uplasowali się: Jan Łuczeczko i Martyna Smoleń. W klasyfikacji generalnej uwzględniono 92 osoby (w tym trenerów i instruktorów), w tym czworo aktualnych mistrzów świata U-16.

Obozy w Stasikówce to, rzecz jasna, niejedyne wakacyjne zgrupowania dla młodzieży uprawiającej brydża... Także młodzież z Wielkopolski, Podlasia czy Kujawsko-Pomorskiego realizowała własne obozy przygotowawcze, a Małopolska pracowała również w lipcu z najmłodszymi adeptami. Podstawa piramidy szkoleniowej jest w Polsce naprawdę bardzo solidna.

Marcin Kuflowski